

Austria na wulkanie

Heimwehra zapowiada stanowczą rozgrywkę

Obsadzenie Nadrenji przez wojska niemieckie stało się hasłem gorączkowej działalności w dwóch krajach, będących najbliższymi sąsiadami Niemiec: Czechosłowacji i Austrii. Czechosłowacja na akt złamania przez Niemcy traktatu wersalskiego, odpowiedziała specjalną ustawą o obronie narodowej, Austria zaś uznała za stosowne powołać się przedewszystkiem na protekcję Włoch oraz ogłosić ustawę, wprowadzającą pobór do armii.

ZYDZI

Niewątpliwie położenie Austrii jest znacznie gorsze, aniżeli położenie Czechosłowacji. Austria bowiem jest kolebką ruchu hitlerowskiego nie tylko dlatego, że Hitler urodził się w Austrii, lecz, że ruch antysemitki, stanowiący jedną z podstaw hitleryzmu, rozpoczęty został właśnie w Wiedniu. Jeszcze w okresie przedwojennym przywódca stronnictwa

chrześcijańsko - społecznego w stolicy Austrii, zarówno duchowni, jak i świeccy, wypowiadali bardzo ostre przemówienia antysemitki. Składały się na to specjalne okoliczności. Jakkolwiek bowiem urzędowa statystyka wykazuje, iż Wiedeń posiada zaledwie 176 tys. żydów, według kryteriów zjazdów norwimberskich żydów w Wiedniu liczyć należy na 350 do 400 tysięcy. Stanowią więc oni około 1/5 całej ludności stolicy. W samym więc Wiedniu mieszka w tej chwili tylu żydów, ilu ich jest na całym obszarze państwa niemieckiego.

Ruch hitlerowski jest właściwie, co do swej treści, dalszym ciągiem ruchu wszechniemieckiego. I ten ruch powstał na ziemiach Austrii i Czechosłowacji. Ze Hitler z niemieckich ziem Czechosłowacji i całej Austrii weale nie rezygnuje, świadczy o tem nie tylko jego „Mein Kampf”, lecz

również fakt, że dawni przywódcy hitlerowskiej Austrii i Czechosłowacji, którzy zbiegli do Niemiec, podczas ostatnich wyborów powołani zostali do niemieckiego parlamentu.

Jeśli chodzi specjalnie o Austrię, jej pokrewieństwo duchowe z Niemcami znajduje wyraz w bardzo licznych przejawach życia codziennego. Wprawdzie rząd austriacki ustawicznie podkreśla odrębność kraju i zupełną niezależność od Niemiec, jednakowoż przeciętny obywatel austriacki zapatrzony jest w swego wielkiego sąsiada i naśladuje go w wielu wypadkach. Mimo więc zasadnicze zastrzeżenia przeciw Niemcom, mamy w Austrii liczne organizacje, stanowiące naśladownictwo Niemiec, jak obozy koncentracyjne, pomoc zimową, „dzień matki” itp.

ROZGRYWKA

Mimo zakazów istnieje i rozwija się w Austrii ruch hitlerowski, posiadający tam również swoją organizację bojową. Wprawdzie poważną jego przeciwwagę stanowi organizacja Heimwehry, prowadzona przez ks. Stahremberga, niemniej jednak wpływy hitlerowskie wciąż w Austrii wzrastają. Doszło do tego, że zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy hitleryzmu w Austrii zapowiadają, że już w najbliższym czasie nastąpi w Austrii decydująca rozgrywka.

Pewne posunięcia rządu austriackiego, zwłaszcza zaś premiera Schuschnigga, zdawałyby się świadczyć, że istotnie moment tej rozgrywki nadchodzi. Tak np. premier, mówiąc przed pałacem w Baden o austriackiej polityce zagranicznej, wzywał do utrzymania z sąsiadami stosunków pokojowych, ale jednocześnie bardzo gwałtownie zwrócił się przeciwko hitlerowskiej propagandzie w kraju. Propaganda ta uważana jest za tak silną, że czynniki miarodajne austriackie zapowiadają nawet przesilenie rządowe w najbliższym czasie.

Heimwehra odbyła w ubiegłą sobotę naradę swych przywódców. Uchwalili oni, że cała Heimwehra stać musi zwrócić się przy premierze Schuschniggu, dążąc do skonsolidowania państwa austriackiego.

Przywódcy Heimwehry, wspomniany już ks. Stahremberg, oświadcza się kategorycznie za premierem Schuschniggiem. To oświadczenie czynniki miarodajne uważają za zapowiedź generalnej akcji w całym kraju. Podobno w akcji tej zarówno rząd Schuschnigga, jak i Heimwehra, popierać go bez zastrzeżeń, mają być bardzo bezwzględni i nie cofnąć się przed niczem.

WIEDEŃ I PROWINCJA

Sam Wiedeń jednakowoż jest dość obcy tym daleko sięgającym zamierzeniom. Wiedeńcy przywiązani są nie tylko do spokoju, ale i do pewnych wygod. Zamiast czynnie występować w polityce, woli polityczną gawędę w kawiarni.

Odroczone rokowania z wielkimi firmami samochodowymi

Od dłuższego czasu, jak wiadomo, prowadzone były pertraktacje pomiędzy władzami państwa a czterema wielkimi wytwórcami samochodowymi: Forda, Citroëna, Ghevroleta i Morris-Oxforda, w sprawie założeń montowni tychże samochodów w Polsce. Rokowania szły w tym kierunku, że po 6-ciu latach od chwili uruchomienia montowni przedsiębiorstwa te miały w Polsce założyć fabryki, w którychby wytwarzano auta wyłącznie przy pomocy polskiego robotnika.

Pertraktacja ta posuwała się bardzo powoli, gdyż komplikowały ją fakt założeń już przed kilku laty fabryki samochodów p. t. „P. Z. Ina”, w którą włożono bardzo znaczne kapitały.

Jak się dowiadujemy, obecnie rokowania z firmami zagranicznymi zostały narażone odroczone.

ni. Jakkolwiek żydzi w życiu wiedeńskim posiadają bardzo silne wpływy, jednakowoż przeciętny wiedeńczyk, nawet jeśli jest antysemitą, tak jak dawniej szlachcic polski, musi mieć swego żyda. Na usprawiedliwienie zaznacza, że ten jego żyd jest w jakikolwiek porządku. Toteż w takich warunkach ideologia narodowo - socjalistyczna w samej stolicy Austrii nie posiada gorliwych zwolenników. Z drugiej zaś strony żydzi w swej prasie mówią o prześladowaniach żydowskich w Niemczech, natomiast z sympatją wyrażają się o faszyzmie, który nie wysunął hasła antysemityzmu.

Natomiast cała prowincja austriacka jest bardzo silnie antyżydowska. Tam może rozwijać się hitlerizm. Dla przeciętnego mieszkańca austriackiej prowincji Niemcy są dziś nie tylko osobliwym gościem, lecz też niezwykłą dokładnością i punktualnością. Różnica między psychiką Austrii i Niemiec widać najwyraźniej w Salzburgu. Po jednej stronie tej stacji, należące do Austrii, oddaje się część zamordowanemu niedawno kanclerzowi Dollfusowi. Po drugiej zaś — niemieckiej — widzimy zupełnie inny świat: nieskazitelne niemieckie mundury, punktualność i przytłaczająca podrobnego swą potęgą wielka machina narodowego socjalizmu. Nie może ona nie wywierać przyciągającego wpływu na ludność austriacką.

Przegląd prasy

STARZY I MŁODZI

„Dziennik Bydgoski” rozważa różnice, które dzielą „pokolenie A”, t. j. przedwojenne od „pokolenia B”, t. j. młodych. Przekleństwem pokolenia A. jest fakt, że ono kiedyś uczyło się myśleć i tworzyć ideały, a kiedyś indziej zostało powołane do pracy.

Wynikiem tej konieczności działania w zmienionych warunkach jest

całkowite nieprzystosowanie ideologicznego bagażu z okresów poddaństwa i przetrwanie się w beznadziejnym oportunizmie, pozbawionym jakiegokolwiek kompasu planowości działania.

Pokolenie B — młode — nic z tego nie rozumie i nie odczuwa. Mówią mu z namaszczeniem: Idea Niepodległości. A ono się uśmiecha i pyta, jakże to idea, jeśli niepodległość to sam byt, sam żywioł, w którym istniejemy, to coś, co się samo przez się rozumie i o czym tak mówić nie warto, jak ptakowi o powietrzu, lub rybce o wodzie!

To też między pokoleniem A i B niema duchowej łączności. Ta półidea, czy idea nieczystość, lub niekonsekwencja, sprawia, że pokolenie A jest bezpłodne. I odwrotnie bezpłodność tego pokolenia jest najlepszym dowodem, że w świecie idei jest ono pokoleniem bastardów. Rzuciła się hasła, że starzy mają stworzyć idee. Są naivni, którzy przypuszczają, że światło wyjdzie z łona biurokracji. Ludzka się inni, że „zgorzy” spłynie impuls ożywczy, tak jakby on nie mógł być już nadejść sto razy! Niema strachu, nie przyjdzie, bo przyjdzie w naszych warunkach nie może nie dobrego i nie wielkiego, co nie będzie wychodziło z młodzieży w imię jej idei i w imię jej światopoglądu prawdziwie już niepodległych Polaków.

MACKIEWICZ O NAPRAWIACZACH

P. Cat-Mackiewicz „enfant terrible” obozu maaajowego, tak pi-

szę o działaczach ze „Związku Naprawy Rzeczypospolitej”:

„Nie lubię „naprawy”. Co za dwulicowość! Wójcicha Grażyński wygłasza pobożne przemówienie — nie do ks. biskupa Adamskiego, a młodzież naprawiaczka kolportuje skrajnie anty-kościelne ulotki. Na zjeździe Federacji woła się popularnie o walce z bolszewizmem, a jednocześnie wysyła się nam Z. Z. wprowadzające bolszewicko-kryminalny chaos do kraju.

ATAK KONSERWATYSTÓW

W. Sukurs p. Mackiewiczowi przybywa bratni jego organ, konserwatywny „Czas”, pisząc p. t. „O pewnych apetytach i ich konsekwencjach”:

Mamy na myśli apetyty Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Są one wcale znaczne. Naprawiacze chcą wziąć rządy w swoje ręce. Mało tego. Nie chcą być jednym z przebijających rządów. Chcą, by rząd naprawiaczy na długo, długo zasiadł na ministerjalnych fotelach. Naprawiaczom przyświecają wzory monarchistyczne.

P. Mackiewicz zastanawia się nad możliwością stworzenia rządów czysto „naprawiaczkich”:

Chodzą słuchy, że jeden z wybitnych przedstawicieli Naprawy, w sposób zupełnie zresztą nieoficjalny, badał już możliwość stworzenia czysto naprawiaczkiego rządu. Przeprowadził badania i narazie wyjechał do miejsca swego dotychczasowego urzędowania.

Czy te plotki odpowiadają prawdzie, nie wiemy. Wiemy natomiast, że apetyty Związku Naprawy idą niedwuznacznie w tym kierunku. Wiemy również, jakie konsekwencje pociągnęłyby za sobą zaspokojenie tych apetytów.

Pod względem politycznym rząd Naprawy musiałby być rządem najbardziej antyliberalnym, najbardziej policyjnym. Naprawa niema oparcia w społeczeństwie. Rządy tej grupy wywołały u wszystkich stron gwałtowną reakcję. Przypuszczamy, że nawet izby parlamentarne odstąpiłyby od dotychczasowego zwyczaju uchwalania wszystkich, czego rząd zapagnie.

Reakcji tej Naprawa nie byłaby w stanie przeciwstawić pozytywnej akcji politycznej. By taką akcję rozwinąć, trzeba rozporządzać organizacją polityczną, opartą o masy społeczne, której Naprawa nie posiada, trzeba rozporządzać prasą, którą Naprawa musiałaby dopiero stworzyć, trzeba głosić program jasny i odpowiadający nastrojom społeczeństwa, tymczasem radykalny program głoszony przez Naprawę jest obremienny większości społeczeństwa najzupełniej obcy.

Pozornie pęknęły program gospodarczy naprawy — pisze p. Cat — nie oznaczałby nic innego, jak

szereg nieprzemyślanych eksperymentów, wykonanych przez dyktantów, który nie mógłby się nie zakończyć katastrofą.

W dziedzinie moralnej rząd Naprawy byłby równoznaczny z walką z religią. Zapaśćkowałby okres polskiego kultury, w którym wszyscy mieli jego konsekwencjami. Co do tego nie może mieć żadnych złudzeń ten, kto zna zaprzetywania i postępowanie wódzów Związku Naprawy.

Nie wątpimy, że okres rządów naprawiaczkich, gdyby to niebezpieczeństwo miało Polskę nawiedzić, byłoby okresem krótkim. Reakcja byłaby zbyt silna. Nawet najlepszej zorganizowana mafia, nie mogłaby tej reakcji wytrzymać. Ale byłoby to okres, którego ślady i zniszczenia długoby nam przyszło odrabiać.

JESZCZE „SŁOWO”

Raz jeszcze zacytujmy „Słowo”, tym razem to, co organ konserwatystów wileńskich pisze o Berezie:

Przeocatalijmy o wysłaniu 24 komunistów do Berezki Kuruskiej. Dział znowu notujemy wyślanie 17 nowych. Zawsze byliśmy przeciwnikami wysyłania endeków do Berezki, zawsze uważaliśmy, że wobec akcji komunistycznej w Polsce, obóg kontrastujący stanowi smutną konieczność.

Cieszy nas każdy objaw energii rządu w walce z komunizmem. Ale zaraz przychodzi refleksja: kto wie, może wśród tych 24 komunistów są jeszcze początkujące w komunizmie osoby, których pobyt w obozie w komunizmie utwierdził, wydoskonalił i nada im zaciekłości. Władze przecież, że początkujący rewolucjonści Azefa wysłali przez niego do obozu wracali już jako rewolucjonści wydoskonali.

Oczywiście, gdyby administracja robiła wszystko, co może w kierunku konsekwentnej walki z nacjonalizacją agitacji komunistycznej, wtedy można powiedzieć: „trudno, gdzie drwa rąba tam wioły leć”. Zasadniczo polujemy na agitatorów i przywódców — nie hasza wina, że w czasie potowu zapłacze się gdzieś jakiś katechumen, którego lepiej było nie ruszać, gdyż gdy źródło agitacji zabraknie, to i on komunistą być przestanie.

Ala wysłanie 24-eh komunistów z Wilna do Berezki, a pozostawienie w Wilnie klubu dyskusyjnego” tego terenu występów pana Dembińskiego, co więcej skandalicznie brońcie i reklamowanie tego klubu przez pismo wydawane za pieniądze z podatkowe, za pieniądze wydane z ludności przez sekwestratorów — klęci się między sobą.

Cios w szkolnictwo polskie w Niemczech

Agencja Press donosi z Katowic:

Minister oświaty Rzeszy niemieckiej Rust wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestają istnieć w Niemczech wszystkie prywatne szkoły powszechne, z wyjątkiem szkół żydowskich. Zarządzenie to jest ciosem, wymierzonym w szkolnictwo mniejszości narodowych.

Mniejszość polska w Niemczech posiada 59 prywatnych szkół powszechnych, do których uczęszcza 1634 dzieci. Wszystkie te szkoły

będą musiały być zlikwidowane z nowym rokiem szkolnym. Jedynie 8 polskich prywatnych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim będzie mogło być utrzymanych do czasu wygaśnięcia górnośląskiej konwencji genewskiej, co nastąpi w r. 1937. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej i te szkoły również będą zamknięte.

W ten sposób polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech będzie całkowicie zniszczone, a młodzież polska zmuszona będzie do uczęszczania do szkół niemieckich.

Niemieckie organizacje wykupują ziemię polską na Pomorzu

Pisma pomorskie donoszą o działalności Deutsche Vereinigung, która ostatnio na terenie Pomorza trudni się pośrednictwem przy zakupie ziemi polskiej. „Gazeta Grudziądzka” w ostatnim numerze, poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pisze: „Przecież jest to robota wysoce nielegalna. Tembardziej, że statut „Deutsche Vereinigung” nie o pośrednictwie nie mówi. Statut ów, omawiając cele i środki „Deutsche Vereinigung”, podaje, że stowarzyszenie to „stojąc na gruncie państwowości polskiej, ma na celu pielęgnowanie właściwości narodowych członków stowarzyszenia w ramach obowiązujących w Państwie Polskiem przepisów.” Mniemamy jednak, że obowiązujące w Państwie Polskiem przepisy, nie zezwalają na kupczenie ziemią polską za pieniądze niewiadomego pochodzenia i to ze szkodą dla Polski. Mniemamy również, że władze polskie powinny się taką dzia-

lalnoscia „Deutsche Vereinigung” zainteresować nieco serdeczniej i wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje.”

Przypuszczamy przecież, że władze polskie, mimo istniejącego paktu polsko - niemieckiego i mimo głoszonej lojalności niemieckiej, — również dopatrują się w takiej akcji skupiania ziemi polskiej, ataku na całość naszych granic zachodnich. Jest to akcja planowa, kierowana z zewnątrz. A przecież po przeprowadzeniu takiej akcji o przeprowadzenie plebiscytu (tak modnego w hitlerowskich Niemczech) nie trudno. Żadna władza polska nie może pozwolić na to, aby na naszych ziemiach, gdzie prawowitym i odwiecznym gospodarzem jest Naród polski, rozbijała się mniejszość niemiecka. I nie tylko rozbijała się, lecz uprawiała ukryte wywłaszczanie Polaków.

Szkodników trzeba unieszkodliwić!

Przeciwko ekspertyzie ks. Trzeciaka występują rabini

Gmina żydowska w miasteczku Roznów w Małopolsce Wschodniej ogłosiła w swoim czasie konkurs na stanowisko rabina. Prezes wymienionej gminy, otrzymał 30 ofert, złożył jednak na komisji ofertę swego protegowanego. Komisja ofertę zatwierdziła.

Pozostali rabini w liczbie 29 wystąpili przeciw przesłowi gminy ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wy-

suwając jako eksperta ks. Trzeciaka.

Było to jeszcze przed wypłynięciem kwestii uboju rytualnego i roli ks. Trzeciaka w tej kwestii. Obecnie obydwie strony, t. j. rabini, oraz wspomniany przez zgłoszili do Najwyższego Trybunału Administracyjnego oświadczenie, iż wyrzekają się ekspertyzy fachowej ks. Trzeciaka, gdyż jego wystąpienie w kwestii uboju rytualnego wykazało, że nie odpowiada warunkom eksperta

Zajścia w pociągu Warszawa — Ołówek

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„Pociąg, który odchodzi z Dworca Głównego o godzinie 12 min. 35 po poł. do Ołowca, w jednym z ostatnich wagonów jechał z Warszawy do domu mieszkającego Ołowca Dawid Zylberknap (Warszawka 3).

Kiedy pociąg ruszył z Dworca Wschodniego, zbliżył się do Zylberknapa kilku wyrostków chuli-

ganek, którzy gwałtem chcieli mu obciąć brodę. Nie dojeżdżając Wawra, chuligani uderzyli Z. w twarz i zerwali mu z głowy esapkę, po czym wyskoczyli z pociągu.

Napadnięty podniósł alarm, lecz nikt ze służby kolejowej nie zareagował, obojętnie przyglądając się uciekącym chuliganów z czupką Zylberknapa”.

106.000.000 zł. wynoszą zaległości

Ubezpieczalni Społecznych z tytułu składek chorobowych

Podług danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, łączny wymiar składek ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa we wszystkich 65 ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wyniósł w 1935 r. 109.393.019 zł. Wpływy wszystkich ubezpieczalni społecznych z tytułu składek wyniosły w tym okresie 101.831.689 zł. W ten sposób zalegale składki Ubezpieczalni Społecznych wzrosły w 1935 r. o 7.561.330 zł.

Na 1 stycznia r. b. łączne zaległości składek wszystkich 65 ubezpieczalni wyniosły 106.742.851 zł, w tem zaległości do 31 grudnia 1933 r. wynoszą 77.464.663 zł., a zaległości powstałe po 1 stycznia 1934 r. (po wprowadzeniu ustawy scaleniowej) 29.278.188 zł.

Zaopatrzenie emerytalne z budżetów samorządowych

Jak wynika z ostatnich zestawień, zaopatrzenie emerytalne z samorządowych funduszków emerytalnych i z budżetów związków samorządowych w Polsce pobierało w roku ubiegłym ogółem 14.255 osób, w tem 8.517 emerytów, 4.278 wdów, oraz 1.460 sierot.

Na terenie województw centralnych pobierało zaopatrzenie 6.913 osób, w województwach

południowych 5.180, w poznańskim i pomorskim 1.531, w województwach wschodnich 75 osób.

Gminy wiejskie wypłacały zaopatrzenie emerytalne 279 osobom, miasta niewydzielone 1.145 osobom. Miasta wydzielone 11.020 powiatowe związki samorządowe 1.557, oraz wojewódzkie związki samorządowe 274 osobom.

Pierwszy pokaz chałupnictwa na Targach Poznańskich

Zagadnienie chałupnictwa jest jednym z najciekawszych, jakie przeżywa w ewolucji wytwórczości polskiej.

Przedstawić różmiar produkcji chałupniczej, wskazać na jej różnorodność, ujawnić jej źródła i wzmocnić popyt na jej produkcję — oto cel, jaki sobie stawia dział chałupnictwa tegorocznych Targów Poznańskich. Dział ten objął wszystkie wyroby chałupnicze i dlatego głębokie studium cen, możliwości podaży, jakości produkcji i wzajemnej ich konkurencji oraz wreszcie, co może najważniejsze, różnic cen produkcji fabrycznej i chałupniczej — oto zadanie, które oczekuje nie tylko kuncia i ekonomistę, nie tylko konkurenta fabrycznego, lecz także czynników miarodajnych i organizację gospodarstwa, dla których problem chałupnictwa jest jednym z najbardziej podstawowych w obecnej dobie.

By dać pojęcie o różnorodności produkcji, jaką można zobaczyć na Targach w dziale chałupnictwa, podajemy tu niektóre przedmioty wystawione: konfekcja dziecięca, sukienki, fartuszeki, bielizna i t. p., ubrania i przybory sportowe, kolarzyckie, zabawy

i inne ozdoby do sukien, kwiaty sztuczne, pióra ozdobne, krawaty, trykotaż, skarpetki, rękawiczki, oprócz wyrobów fabrycznych, drobna konfekcja, gotry, paški, szelki, podwiązki i t. p., ręcznie wykonane wyroby artystyczne, wyroby mosiężne, filety, hafty, koronki, serwetki ręczne, zabawki drewniane, celuloidowe, metalowe, papierowe i inne, różne wyroby drzewne, pantofle rannic, ponетки oraz tanie obuwie foksowe, bielizna z ręcznym haftem, guziki niciane, z masy perłowej, skórzane i inne, galanteria skórsana, puderniczki i inne artykuły mody, przybory kuchenne, wyroby papierowe, torby, nośesy, albumy i t. p., wyroby bursztynowe, alabastrowe i z innych kamieni, wyroby szczerokarkie, wyroby meblarskie, skrzynki radiowe i t. p., wyroby toкарskie i snycerskie, wyroby kuźnierskie, gorsetiarskie, powroźnictwo, garncearstwo, sitarstwo.

Widzimy więc co za ogrom produkcji obejmują prace chałupników, szczególnie gdy się zważy, że ilość chałupników w Polsce przekracza ilość robotników w fabrykach i rzemieślników razem wziętych.